

Drugi dzień FMF z „Niekończącą się opowieścią”

2017-05-19

**- Nie przypuszczałem, że tak świetnie to zabrzmie. Miksy były lepsze niż w oryginalnym filmie!
- powiedział Klaus Doldinger ze sceny, po światowej premierze filmu „Niekończąca się opowieść” z jego muzyką wykonywaną na żywo. Symultaniczny pokaz słynnej produkcji Wolfganga Petersena zakończył drugi dzień Festiwalu Muzyki Filmowej w Krakowie.**

Czwartek rozpoczął się tradycyjnie – zajęciami oraz panelami zorganizowanymi w ramach piątej edycji Forum Audiowizualnego FMF. Rano było coś dla najmłodszych – warsztaty tworzenia muzyki filmowej „Watch the Sound” poprowadził holenderski kompozytor i pedagog, Jacques van de Veerdonk. Z kolei po południu słuchacze mogli wziąć udział w dyskusji na temat festiwali filmowych jako platformy wymiany doświadczeń pomiędzy kompozytorami startującymi w kinie, zaś tuż po panelu – w spotkaniu ze światowej sławy muzykami jazzowymi i kompozytorami filmowymi: Klausem Doldingerem (saksofon) i Jeanem-Michelem Bernardem (fortepian). Sesja zakończyła się improwizowanym występem gości FMF.

W rozmowie z festiwalową publicznością Doldinger i Bernard skupili się przede wszystkim na roli, jaką muzyka jazzowa może pełnić w kinie, a także na kulisach i zasadach współpracy pomiędzy kompozytorem a reżyserem filmowym. - Kiedy Petersen poprosił mnie w latach 70. o pierwszą ścieżkę dźwiękową, byłem już doświadczonym kompozytorem filmowym – opowiadał Klaus Doldinger. - Ale to jazz, który odkryłem stosunkowo późno i o którym pierwotnie myślałem, że to niemożliwe aby można go było nazywać muzyką, nauczył mnie najważniejszej rzeczy: że muzyka łączy ludzi i łagodzi konflikty - zaznaczył.

Doldinger urodził się w 1936 roku w Berlinie. Dorastał w Düsseldorfie i Wiedniu, a od 1968 roku mieszka w Monachium. Swoją przygodę z kinem rozpoczął w latach 60.; jego najśłynniejszą ścieżką dźwiękową jest „Okręt”, a najbardziej przełomową – „Niekończąca się opowieść”. Oba filmy zrealizował przy współpracy z niemieckim reżyserem Wolfgangiem Petersenem.

- Przy Opowieści... powiało dla mnie nowością. To była tak naprawdę zupełnie inna praca, pojawiły się nowe technologie dźwiękowe, trzeba było zacząć myśleć już nie tylko symfonicznie, ale i elektronicznie. Musiałem zaprzyjaźnić się z efektami i brzmieniami generowanymi za pomocą elektroniki, czego wcześniej nigdy nie robiłem – mówił kompozytor na spotkaniu z publicznością w Pałacu Krzysztofora.

„Niekończąca się opowieść” – dziś już kultowa, niemiecko-amerykańska produkcja z gatunku fantasy – weszła na ekrany kin w kwietniu 1984 roku. Jak opowiada Doldinger, nie obyło się wówczas bez problemów i w pewnym momencie losy scenariusza, który Petersen napisał w oparciu o jedną z powieści dla dzieci autorstwa Michaela Ende, wisiały na włosku.

- Powiało grozą, kiedy z produkcji wycofali się Amerykanie. Wolfgang walczył jak lew, żeby film mógł się ukazać. Ostatecznie Stany Zjednoczone wróciły do projektu, ale pod warunkiem, że w ekipie będziemy mieli DJ-a. Wtedy pomyśleliśmy o Moroderze,

choć ja dzisiaj muszę przyznać, że to dla mnie było bardzo trudne – usunąć się ze swoją muzyką nieco w bok, by zrobić miejsce innemu twórcy – wspominał Klaus Doldinger. Ostatecznie „Niekończąca się opowieść” ujrzała światło dzienne jako najdroższa produkcja filmowa zrealizowana w 1984 roku poza terenem Hollywood oraz Związku Radzieckiego.

Zaproszony do współpracy Giorgio Moroder skomponował słynną piosenkę „NeverEnding Story”, którą w amerykańskiej wersji filmu zaśpiewał Limahl. W czwartek w Centrum Kongresowym ICE Kraków, po trzydziestu trzech latach od wejścia obrazu na ekrany kin, po raz pierwszy w historii obejrzelśmy „Niekończącą się opowieść” w pierwotnej, symfonicznej odsłonie, z pełną ścieżką dźwiękową Klause Doldingera wykonaną na żywo przez kompozytora (saksofon) oraz Sinfonietę Cracovię i Cracow Singers pod batutą Christiana Schumanna.

- Rok po 80. urodzinach Klause udało nam się nareszcie zrealizować koncertową wersję jego muzyki, i to na festiwalu poświęconym muzyce filmowej, który uważam za największy na świecie! To dla nas ogromna radość – powiedział ze sceny Christoph Becker, producent muzyczny filmu i dyrektor wytwórni Constantin Music.

Festiwalowa publiczność nagrodziła projekcję i muzyków owacjami na stojąco; Klaus Doldinger nie krył wzruszenia, ale także zaskoczenia ostatecznym efektem brzmieniowym. - Ja w ogóle zapomniałem, że napisałem do tego projektu aż tyle muzyki i dopiero teraz widzę, jak wielu tematów nie ma w amerykańskiej wersji filmu! Tak naprawdę po raz pierwszy usłyszałem swoją partyturę w całości – mówił kompozytor dziękując współwykonawcom i widzom za wspianiały wieczór.

Przed nami kolejny dzień jubileuszowego FMF, niezwykle bogaty w atrakcje. Proponujemy kilka różnorodnych spotkań w ramach Forum Audiowizualnego, w tym m.in. sesję przybliżającą kulisy pracy kompozytora w produkcjach serialowych oraz dyskusję na temat zasad i celowości tworzenia partytur jazzowych w kinie. Po południu – spotkanie publiczności z autorem oscarowej muzyki do „Midnight Express” i „Top Gun”, Giorgiem Moroderem.

Wieczór zapowiada się nie mniej intensywnie – o godz. 20:00, w ramach drugiej odsłony cyklu „Cinematic Piano”, w Sali Teatralnej ICE Kraków wystąpi francuski pianista jazzowy i kompozytor muzyki filmowej, Jean-Michel Bernard. I wreszcie, w piątkową noc, spektakularne wydarzenie – plenerowe widowisko „Dance2Cinema” przy placu im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego w Krakowie, z Giorgiem Moroderem w roli „filmowego” DJ-a.